

## AKTUALNOŚCI



### Marek Łoś ZBLIŻAJĄCA SIĘ 70. ROCZNICA REFORMY ROLNEJ

Do 70. rocznicy Reformy Rolnej (RR), przypadającej 6 września 2014 roku, pozostało kilkanaście miesięcy. Najwyższy czas aby środowiska ziemiańskie, zarówno te skupione w PTZ, jak i nie zorganizowane, rozpoczęły prace przygotowawcze, zwłaszcza że takie prace sygnalizuje już IPN. Sądzę, że wszyscy pamiętamy obchody 60 rocznicy RR, a zwłaszcza sesję w Poznaniu i związaną z nią wystawę. Sądzę, że pamiętamy także pewien niedosyt jaki towarzyszył tamtym obchodom i tamtej sesji. Być może nie warto do tego dzisiaj wracać, ale chyba warto zastanowić się nad istotą przełomu, który miał miejsce na wsi polskiej 70 lat temu. A zwłaszcza zastanowić się nad spostrzeganiem i opisywaniem tego przełomu, a w następstwie nad obrazem jaki ten przełom pozostawił we współczesnej, polskiej pamięci historycznej. Zaznaczam, że nie chodzi mi tutaj o oceny prawne, polityczne, etyczne czy ideologiczne RR, o ulubione przez Rodaków dyskusje nad sformułowaniami językowymi. Chodzi mi wyłącznie o pozbawiony emocji i uprzedzeń opis wydarzeń, które rzeczywiście nastąpiły 70 lat temu. Opis, który znamy w setkach czy tysiącach szczegółów, znamy z bardzo licznych wspomnień, ale którego nikt dotąd nie zechciał, a może nie mógł, objąć pełną syntezą, opartą na miarodajnych danych liczbowych, na materiałach które od dawna są, a przynajmniej mogą być dostępne, ale dotąd nie są opracowane. Możliwe są bardzo różne podejścia do problematyki RR, przy różnych perspektywach historycznych, różnej skali badanych zjawisk i różnym punkcie ich widzenia. RR 1944/1945 w Polsce możemy spostrzegać w skali makro (w sensie przestrzeni) jako

jedną z licznych zmian społeczno - gospodarczych zachodzących, po II Wojnie Światowej w całej Europie Środkowej, czyli w zasięgu dominacji sowieckiej. Możemy opisywać podobieństwa i różnice zachodzące pomiędzy poszczególnymi krajami, przy świadomości ostatecznego celu jakim miał być wszędzie system kołchozowy. Omawianą reformę możemy, też w skali makro (w sensie czasu), spostrzegać jako końcowy etap, ciągnącego się w Polsce przez sto kilkadziesiąt lat procesu rozdrabniania prywatnej własności ziemi i ostatecznej likwidacji wielkich form tej własności. Odrębnym zagadnieniem byłaby państwowa własność ziemi, zmienna w różnych okresach. W analizach historycznych możemy sięgać bardzo daleko: do uwłaszczenia chłopów, do popowstaniowych konfiskat carskich, do pruskich wywłaszczeń, do przekształceń własnościowych w okresie międzywojennym, w końcu do RR 1944/45. Równie dobrze możemy ograniczyć skalę czasową i przestrzenną analiz, aby porównać tylko dwie kolejne RR: z 1925 i 1944/45. Porównanie takie może dotyczyć aspektów prawnych, gospodarczych, społecznych, politycznych etc., a także bezpośrednich i pośrednich następstw, również długofalowych. Jak już stwierdziłem możliwe są tu różne podejścia, te które wymieniłem a zapewne i inne, dające szeroki obraz przemian związanych z przekształceniami zachodzącymi w przeszłości na polskiej wsi. Wszystkie one zasługują na uwagę, ale mają jedną wadę, a mianowicie konieczność przeprowadzenia obszernych i długotrwałych badań przy zaangażowaniu sporego zespołu badawczego. A może kilku mniejszych zespołów pracujących równole-



gle. Tego z całą pewnością nie da się przeprowadzić do 70 rocznicy RR. Sądzę, że w tak krótkiej perspektywie czasowej możliwe jest osiągnięcie istotnych efektów tylko wtedy, gdy chwilowo znacznie ograniczymy zakres naszych zainteresowań badawczych, pozostawiając ich rozwinięcie i rozszerzenie na dalsze lata. Inaczej mówiąc jeśli skupimy się na tym co możemy przygotować w ciągu kilkunastu miesięcy. Poniżej podaję najważniejsze sugestie a także pytania, na które brak jeszcze odpowiedzi.

\*\*\*\*

Spróbujmy sprecyzować ramy tematyczne, ramy czasowe i ramy przestrzenne sugerowanych badań, a w dalszej kolejności publikacji. Temat ogólnie można sformułować jako: „likwidacja obszarów jako klasy społecznej w Polsce” (to określenie dla marksistów), albo „zagłada ziemiaństwa polskiego” (to określenie dla konserwatystów), albo jeszcze w inny dowolny sposób. Proszę o sugestie. Tak czy inaczej wychodzi w końcu na to samo. Ramy czasowe mogą być zawężone do okresu II Wojny Światowej, czyli do niespełna 6 lat: od września 1939 roku do maja 1945 roku. Ramy przestrzenne pokrywają się z granicami II Rzeczypospolitej w przededniu wojny, czyli obejmują 389,7 tys. km<sup>2</sup>. Stan ziemiaństwa w lecie 1939 roku, czyli w przededniu wojny przyjmujemy za stan wyjściowy. Pytanie: czy stan ten jest wystarczająco poznany i opisany? Chodzi tu o stan liczebny (ziemianie) oraz stan majątkowy (ziemia). Chodzi o nierozzerwalny związek **ziemianie <> ziemia**. Oczywiście nierozzerwalny tylko do czasu. Właśnie całkowite rozerwanie tego związku oznaczało kres ziemiaństwa. W przeszłości Polski nieraz następowały takie rozerwania, ale tylko na niektórych obszarach lub tylko czasowo. RR 1944/45 oznaczała ostateczny i całkowity koniec związku **ziemianie <> ziemia**. Dla oceny zjawiska konieczne są charakterystyki ilościowe oraz oceny jakościowe. Stan z przedednia wojny obejmuje także to wszystko co umownie określamy jako „splendory” i „decorum”. Jaki był stan końcowy, powiedzmy na wiosnę 1945

roku, wszyscy wiemy. Istotne jest jednak sprecyzowanie: jak do tego stanu doprowadzono? Niemal odruchowo odpowiadamy: doprowadziła do tego RR 1944/45. No i zaraz potem nasuwa się w zbiorowej pamięci obraz kresu ziemiaństwa, obraz przedstawiony jakby w dwu odsłonach. Pierwsza odsłona to: przyjazd do dworu komisarza ziemskiego i spisanie protokołu przejęcia majątku na cele RR. Protokół podpisują komisarz, dotychczasowy właściciel, jako przekazujący swój majątek oraz nowy administrator, jako przejmujący tenże majątek w tymczasowy zarząd. W ten sposób dokonuje się wywłaszczenie. Druga odsłona to: właściciel wraz z najbliższą rodziną opuszcza utracony majątek. W ten sposób dokonuje się wypędzenie. Zerwanie związku ziemianina z ziemią jest wymuszone, gwałtowne i ostateczne. Obraz jest jednoznaczny, trwale zapisany w pamięci ziemiańskiej, w istocie symbolizuje on RR 1944/45. To wszystko prawda, ale prawdą jest także, że wywłaszczenie i wypędzenie ziemian w dominującej liczbie przypadków wyglądało całkiem inaczej. Definitywne rozerwanie związku **ziemianie <> ziemia** na przeważającej części Polski miało miejsce parę lat przed RR, czyli przed jesienią 1944.

\*\*\*\*\*

Majątki ziemiańskie stanowiły wydzielone części terytorium Rzeczypospolitej. Terytorium, które na jesieni 1939 roku zostało rozczłonkowane. Losy każdej części potoczyły się własnymi drogami, to łącząc się, to znów rozdzielając. Los majątku ziemskiego i jego właścicieli zależał w znacznej mierze od tego, w której części podzielonej Polski majątek się znajdował. Wspomniany związek **ziemianie <> ziemia**, na niektórych terenach został rozerwany niemal natychmiast, jeszcze we wrześniu 1939 roku. Na innych terenach po kilku tygodniach czy nawet kilku miesiącach, a jeszcze na innych związek ten trwał kilka lat dłużej, choć często przechodził w formy agonalne. Po klęsce wrześniowej nastąpił zasadniczy podział Polski na okupację niemiecką i okupację sowiecką. W strefie niemieckiej znalazło się terytorium liczące 188,5 tys. km<sup>2</sup> (48,4%



powierzchni Polski), a w strefie sowieckiej 201,2 tys. km<sup>2</sup> (51,6%)<sup>1</sup>. Następnie strefę niemiecką podzielono na dwie części: część zachodnio-północną włączono do Rzeszy (92,0 tys. km<sup>2</sup>, tj. 23,6 %), a część wschodnio-południową uznano za Generalne Gubernatorstwo, tzw. GG (95,9 tys. km<sup>2</sup>, tj. 24,6 %).

W strefie sowieckiej „kres ziemiaństwa” nastąpił natychmiast. Nie jest tu istotne czy bezpośrednimi sprawcami byli czerwonoarmiści czy miejscowy element komunistyczny lub nacjonalistyczny. Warto zaznaczyć, że majątki ziemiańskie pod koniec września 1939 roku rabowano także na wschodniej Lubelszczyźnie, tak daleko jak daleko dotarła Armia Czerwona, zanim nie cofnęła się na linię Bugu. W strefie niemieckiej „kres ziemiaństwa” realizowany był wolniej ale bardziej metodycznie. Wywłaszczenie i wypędzenie rozpoczęło się tu w październiku 1939 roku i trwało do wiosny 1940 roku. Proces ten był wielokrotnie opisywany, ale chyba nie do końca. Są epizody bardzo ciekawe, a właściwie nieznane. Można tu wymienić „wywłaszczenie przez zamianę”, oczywiście zamianę wymuszoną. Przykładowo polski ziemianin z północnego Mazowsza oddawał swój majątek niemieckiemu chłopu (potomkowi XIX wiecznych kolonistów), a w zamian za to dostawał jego gospodarstwo na Lubelszczyźnie. W każdym razie związek **ziemianie <> ziemia** został definitywnie zerwany na przełomie lat 1939/40 mniej więcej na 3/4 powierzchni przedwojennej Polski. Pozostała 1/4 powierzchni, czyli Generalne Gubernatorstwo, gdzie powolna agonია ziemiaństwa została rozciągnięta na lat kilka. Agonia powolna, ale

ciągła, gdyż stan ziemiańskiego posiadania stopniowo się zmniejszał. Najbardziej znane było przejmowanie majątków ziemskich przez Liegenschaft (Główną Administrację Nieruchomości), która w 1942 roku dysponowała 2367 gospodarstwami rolnymi o powierzchni 717,7 tys. ha. Nie wiemy jaką część z wywłaszczonych gospodarstw stanowiły majątki ziemiańskie. Nie wiemy także ile majątków przejęli Niemcy poza Liegenschaftem, przykładowo można wspomnieć, że SS przejmowało liczne majątki dla własnych potrzeb. Na wiosnę i w lecie 1944 roku we wschodniej części GG spontanicznie rozpoczął się chaotyczny proces porzucania majątków i dworów przez rodziny ziemiańskie uciekające przed bandami rabunkowymi lub nadchodzącymi wojskami sowieckimi. Niekiedy Niemcy przymuszali do ucieczki, którą nazywano ewakuacją. W strefie przyfrontowej związek **ziemianie <> ziemia** rwał się coraz bardziej. Ze względu na poprawny opis historyczny, ale także dla podtrzymania tradycji ziemiańskiej, warto by pokusić się o ustalenie jaki procent ziemian dotrwał do końca na swojej ziemi, czyli dotrwał we własnym dworze do chwili przejęcia majątku na cele RR. Zapewne występowały istotne różnice pomiędzy terenami położonymi na wschód i na zachód od Wisły. Na wschód od tej rzeki, w lipcu i sierpniu a nawet w początkach września 1944 roku w środowisku ziemiańskim pozostającym w zasięgu władzy PKWN-u utrzymywały się jeszcze jakieś nadzieje, czy tylko złudzenia. Bardzo często spodziewano się, że z RR wyłączone będą resztówki. Dawno temu ktoś słusznie powiedział, że nadzieja umiera ostatnia. Na zachód od Wisły w styczniu czy lutym 1945 roku nie pozostało wiele nadziei. Dla przekonania nieuleczalnych optymistów powinien wystarczyć krótki zapis Dekretu PKWN z 30.10.1944 r o Ochronie Państwa (art. 2)<sup>2</sup>: „Kto udaremnia lub utrudnia wprowadzenie w życie reformy rolnej, albo nawołuje do czy-

<sup>1</sup> Uwagi:

a Dane liczbowe oparłem na dostępnych źródłach. Występują w nich pewne rozbieżności, które nie są jednak znaczące i zazwyczaj nie przekraczają 300 km<sup>2</sup>, względnie 0,1%. Wszystkie wartości procentowe odnoszą się do powierzchni Polski z 1939 roku (389,7 tys. km<sup>2</sup>). Ze strefy niemieckiej wydzielono 752 km<sup>2</sup>, które przekazano w 1939 roku Słowacji (Spisz, Orawa, Jaworzyna).

Ze strefy sowieckiej wydzielono 6880 km<sup>2</sup>, które przekazano w 1939 roku Litwie (Kraj Wileński). Obszar ten w 1940 roku wraz z całą Litwą włączony został do ZSSR.

<sup>2</sup> Dziennik Ustaw 1944, nr 10, poz. 50. Warto wspomnieć, że aresztowania ziemian „za sabotaż reformy rolnej” rozpoczęły się jeszcze przed uchwaleniem tego Dekretu.



nów, skierowanych przeciw jej wykonywaniu lub publicznie pochwała te czyny, podlega karze więzienia lub karze śmierci."

Tenże dekret czterokrotnie mówi o karze więzienia i karze śmierci, ale odnośnie „zbrodni dokonywanych ustnie”, (tj. nawoływania lub publicznego pochwalania czynów) odnosi je tylko do przeciwdziałania wprowadzeniu w życie reformy rolnej. Zastanawiające jest, że nie przewidziano tu kary za nawoływanie lub publiczne pochwalanie działań mających na celu obalenie ustroju Państwa, zamachów na siły zbrojne czy sprzymierzone (tj. sowieckie), wyrabianie broni lub amunicji itd. Można sądzić iż PKWN uznał przeciwdziałanie Reformie Rolnej za najgroźniejszą z możliwych zbrodni. Istotne byłoby określenie ilu ziemian i ich oficjalistów zostało uwięzionych lub straconych w oparciu o wspomniany artykuł Dekretu. Znamy szereg przykładów, nie znamy podsumowań.

\*\*\*\*\*

Wróćmy jeszcze do podpisywania protokołów przejścia na cele RR poszczególnych majątków ziemskich. Pozornie były to dokumenty o podstawowym znaczeniu formalnym, gdyż oznaczały przekazania prawa własności. Były to jednak tylko pozory. Dekret PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej, ani w wersji pierwotnej z 6 września 1944 roku, ani w wersji skorygowanej z 17 stycznia 1945 roku, nie przewidywał spisywania takich protokołów, gdyż w art. 2 p.(1) stwierdzono, że wywłaszczane nieruchomości „przechodzą bezzwłocznie bez żadnego wynagrodzenia w całości na własność Skarbu Państwa”. W skrócie była to prosta zasada, według znanego powiedzenia: „brać nie kwitować”. Stanowisko to podtrzymała ostatnio uchwała Sądu Najwyższego z 17 lutego 2011 roku (sygnatura akt III CZP 121/10), stwierdzająca, że Dekret PKWN wywierał skutki ex lego i nie były potrzebne ani decyzje administracyjne ani protokoły przejścia. Ale potrzebne czy niepotrzebne takie protokoły były spisywane w dużej ilości przypadków.

Zapewne nie mają one wartości prawnej, ale mają istotną wartość historyczną. Stanowią one kapitalne źródło do badań nad stanem majątków ziemiańskich, dosłownie w ostatnim dniu ich egzystencji. Z nieznanых przyczyn źródło to pozostaje dotychczas niewykorzystane, choć łatwo do niego dotrzeć w archiwach państwowych.

### Uwagi końcowe

W powyższym tekście przedstawiłem w ogólnym zarysie jak rozrywany był w latach 1939 - 1945 związek **ziemiańskie <> ziemia**. Temat ten opisywany był wielokrotnie, zwłaszcza we wspomnieniach ziemiańskich. Ale dotychczas brak jest całościowej syntezy. Cały czas mamy fragmenty mozaiki, brak ujednoczonego obrazu. Zostało nie omówionych a może po prostu nie dostrzeżonych, wiele problemów, o bardzo różnym znaczeniu historycznym i emocjonalnym. Wspomnę tylko cztery - bardzo różne - problemy, zapewne istotne dla dalszych badań. Może tu chodzić zarówno o badania w archiwach państwowych, jak i o zbieranie relacji ziemiańskich.

**Pierwszy** problem dotyczy jednoznacznego określenia jaki obszar i ile majątków zostało skonfiskowane ziemianom polskim na cele RR? Rocznik Statystyczny 1949 podaje, że na ziemiach dawnych objętych reformą zostało 9 707 obiektów o łącznej powierzchni 3 485,6 tys. ha. Wstępnie zakłada się, że to jest górna granica strat ziemiańskich. Ponadto tenże Rocznik podaje, że równolegle przejęto 98 750 gospodarstw niemieckich, o łącznej powierzchni 923,4 tys. ha. Do tego miejsca wszystko jest jasne. Wątpliwości nasuwają się przy bliższej analizie. Dekret PKWN z 6 września 1944 r w artykule 2 (1) wylicza pięć kategorii nieruchomości ziemskich przeznaczonych na cele RR. Majątki ziemian (powyżej 50 względnie 100 ha), stanowiące główny temat naszego zainteresowania oznaczone były literą „e”, a grunty (po)niemieckie literą „b”. Ponadto w tym artykule wymieniono nieruchomości Skarbu Państwa - litera „a” oraz nieruchomości skonfiskowane z różnych



przyczyn – litery „c” i „d”. Nie jest jasne czy i jak wymienione trzy kategorie włączone zostały w ogólne zestawienia statystyczne dotyczące RR. Wątpliwości zaczynają narastać jeśli przeprowadzimy analizę szczegółową dla niektórych województw. Dla przykładu: w województwie białostockim pomiędzy 1 grudnia 1946 r a 1 stycznia 1949 r liczba przejętych na RR obiektów zwiększyła się o 44, o łącznej powierzchni 240,3 tys. ha. Średnia powierzchnia takiego obiektu wynosi blisko 5,5 tys. ha. Te dane budzą bardzo duże wątpliwości. Skąd się wzięły – trzy czy cztery lata po wprowadzeniu RR – tak duże majątki, czy raczej latyfundia. Być może mamy do czynienia z obiektami „zbiorczyimi”, ale co to w istocie znaczy?

**Drugi** problem dotyczy usiłowań podejmowanych w latach 1941 – 1943 przez niektórych ziemian na wschodnich kresach Polski. Powstały wówczas złudzenia, że korzystając z wypędzenia Sowieców przez Niemców uda się chociażby w szczątkowej formie odbudować przedwojenny związek **ziemianie <> ziemia** na kresach. Były powroty i próby zatrzymania się czy raczej utrzymania się w rodzinnych dworach. Próby te z reguły kończyły się źle, często tragicznie. Niestety o takich próbach wiemy bardzo niewiele. Podobne – choć bardzo krótkotrwałe – były próby niektórych ziemian z zachodniej Polski, którzy starali się wrócić do swych majątków na przełomie zimy i wiosny 1945 r wkrótce po ucieczce Niemców. Próby te szybko kończyły się wypędzeniem przez „władzę ludową”. Kolejne pytanie: jak liczne były to przypadki?

**Trzeci** problem wydaje się błahy, ale we wrześniu - październiku 1944 r uzyskał on zupełnie nieproporcjonalną rangę. Chodzi mi w tym przypadku o znane z niektórych wspomnień ociąganie się wywłaszczonych, ale jeszcze nie wypędzonych ziemian z opuszczeniem swego dworu. O zupełnie beznadziejne chwytanie się jakichś złudzeń. Ciekawe byłoby określenie liczbowe, ile ziemiańskich rodzin pomimo wszystko nie chciało uciekać? W każdym razie było ich wystarczająco dużo, aby wywołać obawy i gniew Stalina, który ostro skłął Bieruta, że PKWN nie rozgromił obszarników. Stalin zarzu-

cał: „pozostawiliście ich w dworach i pałacach”<sup>3</sup>. Pozostaje pytanie: czego bał się Stalin ?

**Czwarty** problem ma wymiar sentymentalny i obyczajowy. Chodzi o przypadki, gdy pomimo przeprowadzenia reformy rolnej i całkowitej konfiskaty mienia pozwalano wywłaszczoneму ziemianinowi, aż do śmierci, pozostać w paru pokojach dawnego dworu. Były to przypadki zupełnie wyjątkowe. Znam takie dwa. Ile ich było ? Warto każdy z nich zachować w pamięci.

Zapewne takich problemów jest więcej. Przedstawiony artykuł ma charakter sygnalizacyjny. Głównym celem tego artykułu jest zachęcenie możliwie dużej liczby ziemian, zarówno starszego jak i młodszego pokolenia, do podjęcia pewnego wysiłku w celu uruchomienia naszych „prywatnych” źródeł. Źródła te pochowane są od wielu dziesięcioleci w ziemiańskich szufladach czy kuferkach. Z tych prywatnych źródeł wywodzą się liczne wspomnienia czy biografie ziemiańskie publikowane w formie książek czy artykułów. Jest zrozumiałe, że w tych publikacjach więcej pisze się o poszczególnych osobach czy rodzinach, a dużo mniej o ich majątkach i ich gospodarowaniu. Pisanie o ekonomii rolnej jest i trudniejsze, i mniej atrakcyjne. Profesjonalni historycy też ten temat omijają. Zabawne, że powołują się na marksistów, którzy chętnie pisali o gospodarce. Puste gadanie: nie chodzi o to, że marksiści dużo pisali, tylko że pisali głupio. Ale jeśli przywołujemy w pamięci związek **ziemianie <> ziemia** to musimy więcej uwagi zwrócić na gospodarkę ziemiańską, przed wojną i w czasie wojny. Może właśnie pod tym kątem warto przejrzeć nasze szuflady i kuferki. Może jakieś fragmenty nadadzą się do druku np. w „WZ”? Może warto szersze materiały udostępnić profesjonalnym historykom czy ekonomistom ? Może warto to zrobić jeszcze przed 70 rocznicą Reformy Rolnej? Nawet jeśli syntetyczne opracowania pojawią się po paru latach.

<sup>3</sup> Cytuję za broszurą PTZ „Reforma rolna 1944-1945, czy komunistyczna zbrodnia ?”, Warszawa 2009. Warto się zastanowić nad nową, rozszerzoną, edycją tej broszury.